GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 43. — 10. kwietnia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Exellencyja JW. Jks. Arcybiskup Lwowski i Prymas Królestwa Galicyi, Franciszek de Paula Pisztek, otrzymawszy smutną wiadomość o śmierci niegdyś poprzednika swego w tutejszém Arcybiskupstwie, później księcia Arcybiskupa Praskiego, Andrzeja Aloizego hrabi Skarbka z Posławic Ankwicza, na d. 26. marca r. b. skutkiem apoplexyi przypadłéj, d. 7go b. m. o godzinie 10téj przed południem odprawił w kościele metropolitalnym, z wszelką okazałością kościelną i przy zgromadzeniu osób ze wszystkich stanów, modły za duszę tego Arcypastérza, który przez lat dziewiętnaście z apostolską gorliwością i wytrwałém poświęceniem się rządził archidyjecezyją tutejszą.

— Z Wiédnia. —

Dary od najwyższego dworu dla unieszczęśliwionych mieszkańców Węgier jak najłaskawiéj przesłane, zostały znacznie pomnożonemi, albowiem JCMość najdost. Arcyksiężna Maryja Anna przesłała na cel ten cztérysta a JCMość najdost. Arcyksiążę Rajner dwa tysiące zr. m. k.

Król Jmci Saski na wiadomość o spustoszeniach, jakich przez tegoroczne puszczenie lodów okolice nad-dunajskie w Królestwie Węgierskiém, a mianowicie miasta Buda i Peszt doznały, uczuwszy najżywiéj to tak wielkie nieszczęście, widział się najłaskawiéj spowodowanym kazać ogłosić publicznie, do wszystkich mieszkańców Królestwa, wezwanie: do robienia składek dla unieszczęśliwionych tych miejsc mieszkańców. Królewskie ministeryjum spraw zagranicznych w Dreźnie dostało polecenie przyjmować wpłynione dary i przesłać na miejsce przeznaczenia.

Dnia 24go marca r. b. o godzinie pierwszéj po południu, w sali konsystoryjalnéj c. k. uniwersytetu wiédeńskiego, odbyło się uroczyste, najwyższém postanowieniem JCKMości z d. 14go listopada 1837 uprawnione zgromadzenie towarzystwa lekarzy, zagajeniem mowy stosownéj do celu tego uroczystego aktu.

Ich C. K. Moście, arcyksiążęta Franciszek, Karol i Ludwik raczyli dostojną Swą obecnością uszczęśliwić to uroczyste zgromadzenie, na którém także znajdowali się: kanclérz domu, dworu i państwa książę Metternich, minister państwa i konferencyi hrabia Kolowrat, większa część prezydentów c. k. urzędów nadwornych, prezydent rządu niższéj Austryi, książę arcybiskup wiédeński, wielu wysokich urzędników państwa i członków ciała dyplomatycznego, tudzież były rektor *magnificus* uniwersytetu, radzca państwa i konferencyi Justel, dyrektorowie szkół, wice-dyrektorowie i dziekani c. k. uniwersytetu, równie jak wielu uczonych w rozmaitym zawodzie, przez co ten akt uroczysty szczególniejszéj nabrał świetności. Doktor Jan Malfatty, na czele stu dwudziestu dotychczas znajdujących się członków z c. k. stołecznego miasta Wiédnia, wynurzył czułemi, jędrnemi i wzniosłemi wyrazami w treściwéj mowie: najprzód najuniżeńsze podziękowanie J. C. K. Mości za najłaskawiéj udzielone towarzystwu uprawnienie, dziękując oraz z największym zapałem, imieniem całego towarzystwa, Jch Ces. Mościom najdostojniejszym Arcyksiążętom i ministrom, którzy dla dobra austryjackiego państwa wielkie położyli zasługi i którzy przez udowodnioną swą staranność przyłożyli się do rozszérzenia nauk w ogólności, a mianowicie do rozkrzewienia umiejętności lekarskiéj. Byłto najwierniejszy wyraz uczuć każdego członka z towarzystwa, który nawet, co się dotyczé téj gałęzi dobra publicznego, ujrzał w najwyższym rządzie państwa i organach jego, zachętę, gorliwość i dobroczynne wsparcie.

W dalszym ciągu okazał mowca w sposobie równie treściwym jak niezaprzeczonym, potrzebę, wysokie znaczenie i cel tegoż towarzystwa, przezco w tak wysokim stopniu zwrócił na swą mowę uwagę, iż z najżywszą ciekawością słuchali jéj wszyscy obecni.

Po skończeniu téj mowy najdostojniejsi Arcyksiążęta raczyli prezydentowi towarzystwa za jego treściwą mowę okazać najłaskawiéj Swe zadowolenie, poczém zabawiwszy jeszcze przez czas niejaki w sali konsystoryjalnéj i rozmawiając

z niektórymi członkami, wyrazili najłaskawiéj Swoję życzliwość dla pomyślności całego towarzystwa.

Piękna ta uroczystość, na któréj się odbyło zagajenie téj uczonéj społeczności, uświetniona obecnością Ich Ces. Mości najdostojniejszych Arcyksiążąt i tylu najznakomitszych urzędników państwa, równie jak życzliwość, którą te dostojne osoby w téj mierze okazały, jaśnieć będzie jako niezgasła zorza w rocznikach literatury austryjackiéj, i zachowana zostanie przez towarzysto, jako niezatarte znamię swojego założenia, z największą wdzięcznością i pocieszającą nadzieją najzbawienniejszych na przyszłość skutków.

C. k. nadworna komisyja nauk, opróżnioną posadę dyrektora przy normalnéj szkole głównéj we Lwowie, nadała katechecie tejże szkoły głównéj, jks. Antoniemu Skibińskiemu.

Leon hrabia Małachowski umarł tu w kwiecie wieku.

— Z Węgier. —

Według wiadomości z Budy, książę Paweł Esterhazy, dar dla nieszczęśliwionych przez powódź mieszkańców Budy i Pesztu, 8000 zr. m. k., złożył pod rozrządzenie JCMości Arcyksięcia Palatyna, w kancelaryi palatynalnéj. — Na tenże cel dobroczynny książę Adolf Schwarzenberg przesłał 2000 a książę Franciszek Dietrichstein 1000 zr. m. k.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Diario do Governo zawiéra dwie dalsze odezwy, jednę od wice-hrabi de Reguengo do wojska linijowego, datowaną z głównéj kwatéry Necedssidades d. 13go marca, drugą od cywilnego gubernatora Lizbony, B. A. de Costa Cabral, do gwardyi narodowéj. W obu przypisują ostatnie rozruchy machinacyjom ajentów uzurpatora! Ostatnia brzmi, jak następuje: »Obywatele gwardyi narodowéj! Konstytucyja, któréj bronić zaprzysięgliśmy, jest w niebezpieczeństwie. Garstka ludzi, uwiedziona i oszukana przez tajnych ajentów uzurpatora i pokonanych stronnictw, ośmieliła się targnąć się na królowę, opiérać się ustawom i chciała przywłaszczyć sobie władzę najwyższą w państwie. Waleczna i wierna załoga Lizbony ujęła za broń dla utrzymania porządku i dla przeszkodzenia bezprawiom tych obłąkanych, którzy ani królowéj ani kortezów lub konstytucyi uznać nie chcą. Obywatele, zachowajcie się spokojnie i ufajcie władzom rządowym! Wiédzcie, że pomoc wasza tylko korzyść narodowi przynieść może, przeto działajcie w tym duchu!«

Hiszpanija.

Moniteur z d. 27go marca zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 26go wspomnionego miesiąca, o godz. 3ciéj po południu: »Wyrokiem z d. 19go jenerał Latre mianowany został ministrem wojny, w miejsce jenerała Caratala, który wziął uwolnienie. — Dywizyja Pardinasa przybyła d. 19go do Madrytu. Dnia tegoż stał Basilio w Aljofrin. Wyprawa karlistowska znajdowała się w Palencyi; szli za nią jenerałowie Latre i Buerens.« — *Quotidienne* robi nad tą powyższą depeszą następujące uwagi: »Aljofrin, czyli Ajofrin leży pięć *lieues* na południe od Toledu, a przeszło 15 *lieues* na północ od Manzanares, dokąd Basilio Garcia, według dzienników madryckich, dostać się nie mógł. Naczelnik karlistowski znalazł zapewne sposobność obejść to miasto i daléj postępować w swym pochodzie, nie będąc wstrzymywany wojskiem Flintera lub Sanza, którzy bez wątpienia na swém zwycięztwie pod Valdepenas poprzestali. — Że dywizyja Pardinasa, któréj ściganie wyprawy karlistowskiéj polecono, do Madrytu odwołaną została, stało się to z powodu, ponieważ zbliżanie się Basilia Garcii zaczyna stolicę wielce niepokoić. Obawa ta wkrótce obrotami innego (karlistowskiego) wojska pomnożoną zostanie. — Widać z powyższéj depeszy, iż wyprawa hrabiego Negri obrała kierunek ku Palencyi i przybyła w okolice tego miasta. Palencyja leży w królestwie Leonu o 46 *lieues* od Madrytu a o 10 *lieues* od Waladolidu, dokąd Zariateguj z taką łatwością wtargnął. Plan hrabiego Negri nie jest przeto więcéj wątpliwym. Jenerał ten nie idzie do Asturyi lub Galicyi, jak z początku mniemano; lecz widoczniejsza, że chce Madryt od strony zachodniéj niepokoić, lub z oddziałem Basilia Garcii połączyć się przez Awilę w prowincyi Toledu. — Piszą nam z Saint-Jean-Pied-de-Port, że Cabanero w 2000 ludzi do Kastylii wtargnąwszy, wkroczył do Olmedy i Menadas, kierunkiem ku Siguenza. Sądzą, że dowódzca ten zajmie główny gościniec z Madrytu do Saragossy i zechce stolicy przez Guadalaxerę zagrażać. Przedsięwzięcie to jest tém prawdopodobniejszém, ileże Cabrera każe przez jednego z podwładnych dowódzców swoich wspiérać Cabanerę, który posunął się aż po Torrecyllę, by w zajęciu Siguenzy dopomódz. Madryt przeto jest z trzech stron od tyluż wypraw zagrożony, pod czas gdy Espartero nie może mu w pomoc pospieszyć; gdyż przeszkadza mu w tém 20,000 wojska, grożącego przez Ebr się przepra-

wić a Cabrera na wodzy go trzyma, który zdaje się chcieć odnowić żamach Cabanera na Saragossę. — Pierwsze działania wyprawy z r. 1838 wykonane zostały szczęśliwie i zręcznie. Mamy ufność (dodaje pomieniona gazeta karlistowska) że się skończą stanowczém zwycięztwem.«

Allgemeine Zeitung pisze pod d. 17. marca: »W zeszłym tygodniu odbyły się wybory na członków nowéj prowincyjonalnéj deputacyi Madrytu; padły one wyłącznie na mężów najzapaleńszego stronnictwa, na Oaca, Cabellero i t. p. czém najważniejsze sprawy tak stolicy jakoteż prowincyi oddano teraz w ręce osób, pracujących nad obaleniem wszelkiego rzeczy porządku. Mianowano także 37 wyborców, którzy znowu mianują owych 21 nowo do tutejszego *ayuntamiento* wstępujących członków. Należą oni także wyłącznie do partyi exaltowanych, a wielu z nich zamierza przy wyborach, mających d. 18. marca nastąpić, zaprojektować infanta Don Francisco de Paula, na pierwszego konstytucyjnego alkadę Madrytu! Tym sposobem dla przypodobania się duchowi stronniczemu, chcą wystawić na niebezpieczeństwo najważniejsze sprawy obywateli.«

Według listów z Bajonny, miasto Caparosso, nad Rio Aragonem w Nawarze, dostało się d. 16. marca w moc karlistów. Oddział sześćtysięczny, który dwoma kolumnami przez Pitillas i Santacara nadciągnął, uderzył niespodziéwanie na pomienione miasto i zajął je bez wystrzału. Załogę z 200 ludzi złożoną wzięto w niewolę a gwardyję narodową rozbrojono. — Przeciwnie według listu z Perpignan, miało dnia tegoż powieść się krystynistom opanować po zaciętym oporze załogi, warowne miejsce Ripoll w Górnéj-Katalonii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 21. marca, p. Plumptre zaprojektował drugie odczytanie bilu o obchodzeniu święta niedzieli, któryto bil przeszedł nań w puściźnie po p. Andrew Agnewie, co się przy ostatnich wyborach nie utrzymał. Wniosek ten 139 głosami przeciw 68 odrzucono, po zrobieniu uwagi przez pana Milnes, że rozszérzenie się zasad religijnych po między ludem skuteczniéj niźli środki ustawodawcze wesprze zamiar wnioskodawcy; przytém do wykonania tego projektu potrzebaby użyć mnóstwa nadzorców, a to sprawiałoby znowu częste święta niedzielnego przerwanie.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 22go, przy sposobności narad nad bilem lorda Glenelg, ku ulżeniu stanu sposobiących się do emancypacyi Murzynów, zrobił uwagę dawniejszy gubernator Jamaiki, margrabia Sligo, że w skutek wielu pism, mów i petycyj przeciw czasowi nauki Murzynów, niepodobieństwem jest dłużéj utrzymać tychże w nauce, gdyż o każdéj w izbie przedłożonéj petycyi, o każdéj mowie mianéj w *Exeter-Hall* na ich korzyść, dowiadują się Murzyni; ón zaś ze swojéj strony wyraźnie oświadcza, że cokolwiek izba w tym względzie postanowi, od d. 1. sierpnia żadnych więcéj niewolników w plantacyi swojéj trzymać nie będzie.

Oprócz bilu ku obronie opartéj na prawie narodów własności nakładu dzieł, który, jak wspominaliśmy, minister handlu pan P. Thompson wkrótce w izbie niższéj wnieść zamyśla, uczony prawnik p. Talfourd (znany między innemi jako wydawca wspólnie z Edw. Bulwerem pozostałych pism W. Hazlitta) zamierza również w najbliższym czasie zaprojektować ustawę o prawie nakładu w kraju.

Wychodzący w angielskiéj Gujanie dziennik *Chronicle* z d. 5. lutego zawiéra mowę tamtejszego gubernatora przy zagajeniu kolonijalnego ustawodawstwa. Wspomniawszy o dobrym bycie i zadowoleniu, które obecnie w osadzie téj panuje i oddawszy najzaszczytniejsze pochwały zachowaniu się na nauce będących Murzynów, oświadczył się stanowczo przeciw projektowi skrócenia czasu nauki, z tą uwagą: »że trwanie obecnego systemu do d. 1. sierpnia 1840 uważa za nieodzowne dla przyszłéj pomyślności téj prześlicznéj prowincyi.«

W fabryce zwierciadeł w *Savoy-Street* nad brzegiem Tamizy w Londynie, pokazują teraz dwa zwierciadła, które może będą największe, jakie kiedy w Anglii zrobiono. Mają 12 1/2 stopy długości a 7 1/2 stopy szerokości i są bez najmniejszéj skazy.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 24. marca, były petycyje w porządku dziennym. Prośba przebywającego w Bruxelli byłego francuzkiego jenerała Sarrazin, (który r. 1810. z obozu pod Boulogne do Anglików zbiegł, późniéj z ich armiją do Hiszpanii się udał a roku 1819. za dopuszczenie się trygamii (miał we Francyi dwie a w Anglii jednę żonę), skazany był do robót, na stanie pod pręgiérzem i na wysmaganie rózgami), o restytucyję i odzyskanie stopnia w armii oraz orderu legii honorowéj, została przez izbę z oburzeniem odrzucona. Porządkiem dziennym uchylono również prośbę burmistrza z Grandchamps, który, (ponieważ jeden z jego gminy urodzonemu dziecku swojemu 50 do 60 imion czyli raczéj imiona świętych z całego kalendarza wpisać kazał w księgę urodzeń), domagał się o prawne w tym względzie

postanowienie, ile imion dziecku najwięcéj dać wolno. Uchylenie téj prośby nastąpiło z tego powodu, gdyż p. Golbery zrobił uwagę, że izba dziwactwem jednego głupca nie powinna się skłaniać do środków ustawodawczych. Wreszcie prośbę, ażeby deputowany, który trzy razy raz po razu bez dostatecznego usprawiedliwienia się nie będzie na posiedzeniu, został z izby wykluczonym, nie przypuszczono nawet do głosowania, jako sprzeciwiającą się konstytucyi. W końcu posiedzenia petycyja podana od kilku podróżnych francuzkich, uskarżających się na złe postępowanie, jakiego od band karlistowskich w Hiszpanii doznali, sprawiła nieco przydłuższe debaty. Komisyja projektowała odesłanie téj prośby do ministeryjum spraw zagranicznych. Obecny na posiedzeniu minister spraw wewnętrznych, pan Montalivet, nie oświadczał się wprawdzie przeciw temu wnioskowi, ponieważ zawsze jest dobrze gdy rząd otrzymuje wiadomość o zawartych w prośbie wypadkach, lecz protestował się uroczyście przeciw wszelkim skutkom, jakie izba chciałaby może wyciągnąć z przyjęcia tego wniosku i tą uboczną drogą przypisywać rządowi środki, nie stosowne ani dla korzyści kraju ani dla przyjętej pod względem Hiszpanii polityki.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 26. marca, p. Salverte zwrócił uwagę na panującą od dni kilku na giełdzie wyuzdaną frymarkę, w skutek której kurs akcyjami chwiał się o kilka-set franków, a którą istném oszustwem nazwaćby można. Życzył sobie przeto, ażeby zdanie sprawy z obrad nad ustawą o stowarzyszeniach akcyjnych, ile możności przyspieszoném zostało. Minister skarbu zgodził się zupełnie z jego zdaniem. Po uwadze pana de Labourdonnaye przeciw panu Dupin, który go na posiedzeniu z dnia 24go (za nazwanie rewolucyi lipcowéj katastrofą), do porządku wezwał i po replice tego ostatniego, przystąpiono do obrad nad wnioskiem do ustawy o pożyczce greckiéj; lecz mowa jego, podobnie jak następująca pana Demousseaux, przebrzmiała w gwarze rozmów prywatnych. P. Auguis uskarżał się, że rząd grecki już od r. 1835 zobowiązań swoich pod względem pożyczki nie wypełnia i prawie nie mogącym płacić oświadczył się; obwiniał rząd o szczodrość dla cudzoziemców a obojętność dla interesów francuzkich za granicą. Następnie przechodził bardzo ostro użycie pożyczek francuzkich, i twierdził między innemi, że armija grecka na 12,000 szeregowych liczy 3000 oficerów. W końcu mniemał, że jest niepodobieństwem przywrócić w Grecyi uporządkowany rząd, przeto byłoby bez celu ponosić daléj dotychczasowe ofiary. Prezydent rady, hrabia Molé, oświadczył: »Grecyja i król jéj są z Francyją ściśle połączone, z radością uważałem przeto, że izba miana właśnie mowę z szemraniem przyjęła. Grecyja nie jest w niemożności spłacenia długu, lecz tylko w kłopocie, jak ma zapłacić. (Śmiéch.) Śmiéch ten« mówił daléj »dziwi mnie nie pomału. Com powiedział, nie sąto żadne wykręty; kraj może się chwilowo znajdować w przykrych okolicznościach, nie będąc przez to skazanym na ciągłą niemożność płacenia. Otrzymane dokumenta dowodzą, że Grecyja zobowiązania swoje z honorem wypełniać może. Poświęcamy Grecyi najżywszy udział i życzymy, by się stała potężnym i dobrze administrowanym krajem.« — P. Guizot oświadczył, że zgadzając się zupełnie ze zdaniem ministra, odstępuje od zapowiedzianéj mowy. P. Mauguin gani mały wpływ Francyi na formę rządu w Grecyi; spostrzeżenie jego, że nie należało obiérać króla z niemieckiego, nieprzyjaznego Francyi, plemienia, wzbudza szemranie w zgromadzeniu. Odwołuje się na dawniejszy pana de Broglie pomyślny wykaz źródeł pomocy Grecyi, a ponieważ hrabia Molé odmówił żądanego wyjaśnienia, mowca wnioskuje z tego, że ministrowie lub oszukują lub sami są oszukani, podczas gdy pieniądze płacących podatki na zagranicznych trwonią. P. Guizot usprawiedliwiał dawniejsze ministeryjum. Pan Auguis trwając w swéj opozycyi przeciw wnioskowi do ustawy, mniemał, że w końcu może jeszcze żądać będą pożyczki dla króla Fernambuku. (Ogólny śmiéch.) Sprawozdawca, p. Dubois, oświadczył, że nie wolno jest na mownicy zaprzeczać prawności uznanego przez Francyję rządu; chodzi o to, ażeby podpisowi Francyi w obec pożyczającym honor zapewnić. W końcu wniosek do ustawy 259 głosami przeciw 30 przyjęto.

P. Thiers mianowany jest sprawozdawcą komisyi pod względem żądanego dla Afryki kredytu.

Akademija moralnych i politycznych umiejętności mianowała swym członkiem dziejopisarza Michelet.

Moniteur z dnia 26. marca zawiéra następującą depeszę telegraficzną: »Brest dnia 25go marca pół do 9. z rana. Prefekt morski do ministra marynarki. Bryg *Nisus* przybył właśnie z Hajty w 32 dniach. — Komisarze nic nie piszą, ale kapitan brygu donosi mi, że Hajta pełna radości; że dwa traktaty z Francyją podpisano; że one zaręczają zupełne uznanie pretensyj, pokój, przyjaźń, wzajemność i wynagrodzenie 60 milijonów, mających być od r. 1838 do 1867 spłaconemi i że około trzech milijonów już się na pokładzie *Nereidy* znajduje. — Depesze komisarzy przesłałem wpanu pocztą wczorajszą.«

Statek parowy *Krokodyl* odpłynął z Tulonu dnia 18. marca z ważnemi depeszami Ben Arracha do jego władzcy Abd-el-Kadera, zapewne z powodu sporów pogranicznych z Francyją; zarazem marszałek Valée otrzymał rozkaz wstrzymać obroty swojego wojska aż do dalszego postanowienia. Zdaje się, że marszałek chciał zająć Blidę i Coleah, bez oczekiwania zapowiedzianych posiłków. — Według dziennika *Courrier Français*, Abd-el-Kader wyruszył na zachód, dla zagodzenia nieporozumień między plemionami. Garrabatów pobili pod Mostaganemem Arabowie, którzy Emirowi poddać się nie chcieli. Mieszkańcy Tremecenu skarzą się na ucisk w handlu, a mieszkańcy Angry wyłamują się od żądanych dostaw,

Holandyja.

Dziennik *Handelsblad* robi uwagę, że urzędowego obwieszczenia pod względem przyjęcia 24. artykułów, dotąd nadaremnie oczekują; lecz jakkolwiek dziwném wydawać się to może, zapewne dotychczasowe milczenie przypisywać należy li przestrzeganiu etykiety dyplomatycznéj, w skutek któréj podobną uchwałę nie pierwéj do publicznéj podają wiadomości, dopokąd także sprzyjaźnionym dworom wiadomą nie będzie. — Wszakże o prawdzie téj wiadomości nikt już więcéj nie powątpiewa.

Piszą z Haagi, że właśnie nadeszła odpowiedź lorda Palmerstona, na zawiadomienie holenderskiego rządu, iż w Haadze już przystają na przyjęcie rzeczonych 24. artykułów. Minister angielski odpowiada, że ważne udzielenie to wziął *ad memorandum* i doniósł o niém innym także członkom konferencyi.

Antwerpski dziennik *Precurseur* otrzymał list z Haagi z dnia 21. marca, donoszący, że się zupełnie potwierdziła wiadomość, iż król dał rozkaz panu Dedel owe 24 artykuły podpisać; bez wątpienia długie jeszcze zajdą rozprawy o wykładzie tych 24. artykułów, ale to nic nie szkodzi, dosyć że główny punkt uchwalono a zasadę rozłączenia Holendyi od Belgii przyjęto; czém ona utwierdzona będzie i owoce wyda. Wnioskują, że przyznana Belgii część długu, za którą Holandyja od lat ośmiu płaciła, stanie się pierwszym do długich rozpraw powodem. — Z dobrego źródła dowiadujemy się przytém, że król mianował pana W. G. Dedel swym ministrem rezydentem na hanowerskim dworze.

Belgija.

Według gazet bruxelskich, rząd belgijski otrzymał także wiadomość z Londynu, że tam ze strony holenderskiego rządu nadeszło oświadczenie się pod względem przyjęcia 24. artykułów. Pan van de Weyer miał już w téj sprawie rozmowę z lordem Palmerstonem.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 23. marca. —

N. Pan w skutek przedstawienia księcia namiestnika królewskiego, najłaskawiéj zezwolić raczył, aby wystawa płodów przemysłu i sztuk pięknych Królestwa Polskiego odbyła się w r. b. w Warszawie.

Tegoroczny wylew Wisły zrządził szczególnie dotkliwą klęskę nadbrzeżnym mieszkańcom. Z powodu nastąpionych mrozów, zaraz po puszczeniu rzéki, potworzyły się na niéj w różnych miejscach zatory i zatamowały odpływ wody. Skutkiem tego było nadzwyczajne wezbranie rzeki, które zalało w znacznéj przestrzeni nadbrzeżne okolice Warszawy, tudzież wiele wsi w gubernijach Mazowieckiéj i Sandomirskiéj. Woda zaczęła przybywać d. 1. marca i to tak nagle, że mieszkańcy zalanych okolic nie zdołali opuścić swych mieszkań i w jednéj prawie chwili wszelki związek mieli sobie przecięty. Wysokość wezbranéj wody, która pod Warszawą dochodziła do 19 stóp, zmusiła ich szukać schronienia na dachach domów a nawet kościołów, wystawiając ich na ostrość powietrza i brak żywności.

Po dojściu pierwszych o tém doniesień do komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, przedsięwzięto niezwłocznie najskuteczniejsze środki dla ocalenia mieszkańców i ich mienia, tudzież dla udzielania im w pierwszéj chwili potrzebnéj pomocy. Wszyscy bez wyjątku ludzie przewiezieni zostali szczęśliwie na czółnach do najbliższych bezpiecznych miejsc. Ocaloną niemniéj została większa część ich dobytku. Dla niemających schronienia obmyślono w poblizkości przytułek, a na wyżywienie ich przeznaczono fundusze. Dla chorych urządzono tymczasowie infirmeryje i zapewniono im pomoc lekarską. Mieszkańcy Warszawy pospieszyli z niesieniem pomocy nieszczęśliwym tak w pieniądzach jako i w żywności. Aby zaś składane dary rozdzielić między poszkodowanych, z należytym pośpiechem i z zachowaniem ścisłéj sprawiedliwości, niemniéj ażeby świadczona pomoc była stosowną i w porze właściwéj udzieloną, rada administracyjna królestwa wyznaczyła do tego osobny komitet, pod prezydencyją jenerała jazdy hr. Ożarowskiego. (*Gaz. rząd. Król. Pol.*)

Rossyja.

Z Petersburga d. 18. (30.) *marca.*

Dnia 24. zeszłego miesiąca umarł tu, po krótkiéj chorobie, w 82. roku życia, Metropolita

)(2

grecko-unickich w Rossyi kościołów, Arcybiskup Połocki, Jozafat Bułhak. (*T. P.*)

Dnia 22. b. m. pan Karol Lipiński dawał w tutejszym wielkim teatrze koncert, który może się nazwać prawdziwym tryumfem. Niepodobna wyrazić uniesienia publiczności tak licznie zgromadzonéj, że w ogromnym tym lokalu nie było ani jednego miejsca próżnego. Donosząc o tém Tygodnik Petersburski nazywa tego wirtuoza »jenijuszem naszego wieku i plemienia.« (*T. P.*)

Journal d'Odessa pod dniem 18. (30. marca) donosi: Statek parowy *Piotr Wielki* utrzymywać będzie związek regularny między Odessą, Yaltą i Kerczem; nic nie zaniedbano, by podróżni na pokładzie tego statku mieli wszelkie wygody. Dostanie tam jedzenia za umiarkowaną cenę, sof, czystéj pościeli i służalców. — Statek ten rozpocznie swą przejazdkę regularną między Odessą a Krymem od dnia 7. (19.) miesiąca kwietnia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 4. kwietnia 1838.

Nad wszelkie spodziewanie przypędzono w tym tygodniu 1298 wołów, po większéj części tak poślednich, że ich nawet do średniéj jakości policzyć nie można. Prócz tego popędzili wprost do Wiédnia: Zachariewicz z pod Chodorowa 124 sztuk, Chordziewicz z Sanockiego 100 sztuk, Nowak z Białéj 130 sztuk i Knesek ze Szlązka 140 sztuk; — ci wszyscy przedali na wagę cetnar po 38 zr. w. w. z odtrąceniem 2 procentu. Przed targiem kupił Trandler z Wiédnia, od pewnego Szlązaka 38 sztuk, płacąc parę ważącą 10 1/4 cetnarów po 318 zr. w. w. bez radaszu, i 63 sztuk, parę ważącą 10 cetnarów po 280 zr. w. w. bez radaszu. Razem tedy ilość wołów mimo targu przedanych wynosi 595 sztuk.

Dla czego nie jeden puszcza się do Wiédnia i to na niepewne, nie umiemy tego wytłómaczyć, zwłaszcza gdy ma woły niepokaźne. — Cetnar mięsa w Wiédniu stoi na 37 zr. w. w. — Na przyszłym targu mniéj będzie bydła. Drogi zawsze jeszcze są złe.

Przypędzili: 1) Antoni Nowak, z Białéj, 51 wołów; 2) Zwierzchność Weszekowska, 59; 3) Eilen Nachmann, z Zaczernic, 50; 4) Chaim Wolfeld, z Rzeszowa, 70; 5) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 54; 6) Franciszek Neiser, z Opawy, 113; 7) Michał Warzycki, z Sącza, 58; 8) Homet Seidl, z Kolbuszowéj, 106; 9) Antoni Krasuski, z Piasek, 46; 10) Karol Zaremba, z Limanowa, 64. Małémi partyjami 627. — Ilość przypędzonych 1298.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małemi partyjami st. 1.					
Niesprzedane nazad pognano st. Nro. 2.					
Do Pawłowic st. Nr. 3.	41	176	—	—	6 1/4
Niesprzedano st. Nr. 4.					
Do Berna stado Nro. 5.	40	275	—	5	8
— Wiédnia pognano st. 6					
dtto. dtto. st. 7					
Po części małemi partyjami stado Nro. 8.					
Do Znojmu st. Nro. 9.	27	250	—	3	7 1/4
— Wiédnia pognano ze stada Nro. 10. .	60				
Malémi partyjami . .	427				

Obwieszczenie dotyczące jarmarku na bydło na d. 1. maja w Stanisławowie.

Z powodu zbliżającego się na dzień 1. maja 1838 w mieście Stanisławowie przypadającego jarmarku na bydło, magistrat król. miasta Stanisławowa do powszechnéj podaje wiadomości, że oprócz targowicy bydlęcéj na Halickiém przedmieściu położonéj, wyznaczył także dla większych partyj wołów, obszérny i ze wszech miar dla bydła dogodny plac po obudwóch brzegach rzéki Bystrzycy, po prawéj stronie przed mostem położonéj; — że nakoniec potrzebne poczynił rozporządzenia, aby goście jarmarkowi mieli wszelką wygodę w oberzach, dla bydła zaś mogli dostać w każdym czasie siana na targowicy, za najmierniejszą cenę.

Stanisławów dnia 4. Kwietnia 1838.

Przy dzisiejszéj Gazecie naszéj dołączone jest uwiadomienie i wezwanie do mieszkańców Galicyi od redakcyi pisma: Wiener Zeitschrift, *która przy pomocy swych literackich przyjaciół i współpracowników, dzieło na korzyść zniszczonych ostatnią powodzią Dunaju mieszkańców miast Budy i Pesztu wydać zamyśla.*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.